

IV. RECENZJE I NOTY RECENZYJNE

Alois Riklin, *Machtteilung. Geschichte der Mischverfassung*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 2006, ss. 456.

Alois Riklin – dziś emerytowany profesor Uniwersytetu St. Gallen – badacz słusznie uznawany za pierwszego w swoim kraju reprezentanta nauk o polityce, z powodzeniem łączący zainteresowania historią idei i ustroju z głęboką wiedzą o prawie konstytucyjnym i praktyce politycznej czasów współczesnych, należy do badaczy dobrze znanych w Polsce. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych uczestniczył jako ekspert w pracach komisji konstytucyjnej Sejmu Rzeczypospolitej i miał swój udział w przygotowywaniu obowiązującej obecnie ustawy zasadniczej. Później przyjeżdżał do Polski z wykładami, nawiązując trwałą współpracę z polskimi uczonymi. Jego monografia o Machiavellego nauce o rządzeniu została w 2002 r. wydana w polskim tłumaczeniu, błyskawicznie znikając z księgarń. Riklin publikował również na łamach „Czasopisma Prawno-Historycznego”: w t. XLV CPH z 1993 r. ukazało się jego dobrze przyjęte studium: *Donato Giannotti. Zapomniany myśliciel polityczny Renesansu z Florencji*. Pismo drukowało również krótkie omówienia innych jego prac.

W omawianej książce Alois Riklin podsumowuje swe wieloletnie badania, publikowane w licznych studiach, obejmujące różne zespoły zjawisk z zakresu ustroju i idei, przenikających różne epoki i pojawiających się w rozmaitej tkance. Jej rangę określa sam autor w przedmowie: to „pierwsza – co prawda nie pełna – ale reprezentatywna historia ustroju mieszanego”. Waler reprezentatywności stanowi rezultat połączenia w syntetycznym wykładzie aspektu ustrojowego z ideowym. Podwójna perspektywa badania, uwzględniająca myśl wybitnych teoretyków władzy na tle zmieniających się struktur, pozwala – pisze autor – objąć spojrzeniem cały złożony fenomen ustroju mieszanego.

Syntetyczny charakter dzieła A. Riklina jest też następstwem założenia, że mechanizm sprawowania władzy w państwie podlega zasadom uniwersalnym, odpornym na działanie okoliczności. Właśnie one sprawiają, że to co ogólne, uniwersalne i ponadformacyjne potwierdza się w detalu, który z kolei prowadzi z powrotem do syntezy. U punktu wyjścia rozważań autora tkwi pojęcie politycznego „wynalazku” (*politische Erfindung*), który może mieć cechy negatywne lub pozytywne. Negatywne wynalazki, służące uciskowi poddanych, autorytaryzmowi czy totalitaryzmowi, autora nie interesują. Przedmiotem jego uwagi są „wynalazki dobrotliwe” (*wohltätige Erfindungen*), które wyrastając z walki z despotyzmem rządzących, zapobiegają nadużywaniu władzy. Należą do nich zasada krępowania władzy (*Machtbändigung*), podział władzy (*Machtteilung*), ograniczanie władzy (*Machtbeschränkung*), udział we władzy (*Machtbeteiligung*) oraz równoważenie się władz (*Machtausgleich*). Wszystkie te „wynalazki” ściśle się z sobą wiążą. Zrozumienie faktu, że nie tylko się uzupełniają, ale także z sobą mogą kolidować, jest wielką sztuką w politycznej grze. Autor pisze: „Wszystko sprowadza się do równowagi między władzami. Sztuka polityki polega na tym, by dotrzymywać kroku stale zmieniającym się społecznym, kulturalnym, ekonomicznym i ekologicznym wyzwaniom i by magiczną pentarchią owych w części harmonijnych, w części antynomicznych filarów (*Eckwerte*) poddawać

generalizacjom i uproszczeniom, i jako całość utrzymywać w stanie równowagi. Kumulatywne i właściwe realizowanie wszystkich pięciu politycznych wynalazków stanowi przecież sedno tego, co obecnie określamy mianem prawnej i socjalnej demokracji” (s. 21).

W części pierwszej potężnego tomu mowa o uzasadnieniach ustroju mieszanego rodem ze starożytności. Bohaterami wykładu są: Platon, platońska jedność ducha i władzy na tle ustroju Sparty, Arystoteles z jego realistyczną koncepcją polityki środka oraz oligodemokratycznym ustrojem Aten czasów Solona, na końcu Polibiusz i Cyceon jako twórcy rzymskiego ustroju przełomu republiki i cesarstwa. Część druga obejmuje meandry renesansu idei ustroju mieszanego w ostatniej fazie wieków średnich i na progu czasów nowożytnych: stanowi rehabilitację częściowo zapomnianych, częściowo lekceważonych przez badaczy pełnych teoretycznych impulsów rozważań Akwinaty, wyraża zestawienie ustroju Wenecji z propozycjami Contariego, mówi o *sui generis* ustroju Florencji przez pryzmat koncepcji podziału władz u Giannottiego. Centralne miejsce zajmuje część trzecia wykładu, poświęcona ustrojowi mieszanemu w epoce jego największego doktrynalnego i ustrojowego rozkwitu od XVI do XVIII stulecia. Refleksja autora obejmuje klasyczne konstrukcje teorii ustroju mieszanego, a w ich ramach zasady podziału władzy, która traktowana jest jako propozycja najskuteczniejszej przeciwwagi dla nadużyć władz absolutystycznej. Analizie poddani zostali autorzy znani i uznani, w ścisłym związku z ustrojem i trendami w jego rozwoju w poszczególnych krajach: Arniseusz i Limneusz w Świętej Rzeszy rzymsko-niemieckiej, Harrington w Anglii, Burlamaqui w Genewie, Montesquieu w Anglii, John Adams w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Sièyes we Francji.

Oczywiste, że Alois Riklin powtarza wiele sądów starych, znanych i niewzruszalnych. Powrotów do klasyki uniknąć nie było można. Szacunek dla wybitnych poprzedników w piśmiennictwie naukowym przenika więc książkę od początku do końca. Mimo to otrzymujemy w wykładzie niejedną interpretację nową, płynącą pod prąd *communis opinio doctorum*. Pokazuje to najlepiej krytyczny stosunek autora do dzieła Monteskiusza. Riklin dostrzega wyraźne deficyty w rozumowaniu francuskiego pisarza, opierającego się w *O duchu praw* na zasadzie podziału władzy w ustroju mieszanym. Zarzuca mu brak precyzji w formułowaniu sądów, skłonność do mieszania władzy państwowej z organami państwa, wytyka sprowadzanie roli rządu do wykonywania ustaw i poddaje krytyce rozumienie polityki zagranicznej jako zadania zastrzeżonego wyłącznie dla rządu; wypowiada w końcu pogląd, że nauka Monteskiusza o podziale władzy jest nazbyt teoretyczna, poddana elementom „strukturalizacji”, i tym samym nie uwzględnia dostatecznie rozwiązań praktycznych, co tak znakomicie demonstrował na przykład Giannotti.

Ewidentnym mankamentem wykładu pozostaje okoliczność, że autor nie zdecydował się poświęcić baczniejszej uwagi dziejom Rzeczypospolitej Obojga Narodów, której stany polityczne zgromadzone w sejmie walnym pozostawały przecież przez cały czas – zarówno w teorii politycznej, jak i w ustrojowej praktyce – jednym z najbardziej fascynujących przykładów ustroju mieszanego. *De republica emmendanda* wymieniona została z uznaniem, choć zdawkowo i bez odniesienia do losów polskich.

Najciekawiej skomponowana została ostatnia, czwarta część rozważań, odnosząca się przede wszystkim choć nie tylko do rozwoju ustroju mieszanego i idei podziału władzy w XIX i XX stuleciu. Riklin przeprowadza w niej egzegezę pojęć składających się na zasadę podziału władzy, wymienia elementy systematyki, jaką nasuwa rozbiór różnych jej wariantów. Autor poddaje bowiem analizie argumenty reprezentatywnych przeciwników ustroju mieszanego, których upatruje w klasykach zasady suwerenności władzy państwowej (Bodin, Filmer, Hobbes), w zwolennikach zasady suwerenności ludu (Rousseau) oraz w zwolennikach teorii reprezentacji (Paine, Jefferson, Madison, Sièyes) poprzednich epok. Niezbyt adekwatny do treści wywodów wydaje się także jej tytuł „Epitafium czy odrodzenie?” (*Nachruf oder Wiederbelebung?*). Tym wszakże, co najbardziej w wykładzie tej części fascynuje, jest obraz zmiany paradygmatu, przez pryzmat którego postrzega autor metamorfozy podstawowych dłań pojęć. To czas Oświecenia i wielkich rewolucji tkwił w ich podłoża; to one uruchomiły przewrót o fundamentalnej doniosłości, którego symptomami były m.in. spisane ustawy zasadnicze, rozwój

hierarchii norm czyli zasady konstytucjonalizmu i pojawienie się sądownictwa konstytucyjnego, dalej – zasada reprezentacji, powszechne prawo wyborcze, państwowa i międzynarodowa ochrona praw człowieka, idea państwa socjalnego, gospodarka rynkowa. Wszystkie te przeobrażenia oddziaływały z kolei na treści wpisywane do podstawowych schematów nauki o polityce i „dobrym państwie”. Za przykład mogło tu służyć ewoluowanie zasady demokracji. Pojawiło się pojęcie demokracji reprezentatywnej; demokrację zgromadzeń (*Versammlungsdemokratie*) zastąpiła demokracja odmierzana wyborami (*Urnerdemokratie*), zaś zasada suwerennego narodu wymagała od organów państwa demokratycznej legitymizacji. Podobnie ewoluowała zasada państwa prawa, w której zbiegały się idee praworządności, podziału władz i ochrony praw człowieka. Państwo prawne stawało się coraz wyraźniej synonimem państwa demokratycznego. Może jednak warto tu było ostrzegawczo podnieść palec, przypominając, że demokratyczne państwa prawa przez cały czas zmagają się z niebezpieczeństwem powrotu oligarchii w ustroju, autokracji a nawet totalitaryzmu.

W wirach coraz szybszych przemian w ustroju i doktrynie zasada ustroju mieszanego długo skrywała się w cieniu. Ale trwała, choć zmieniała kształt. Po pierwsze – silnie przesiąkała komponentem demokratycznym. Przez wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego zwiększyła się ponadtrzykrotnie liczba pełnoprawnych obywateli, co nadawało nowy sens demokratycznej kontroli władzy. Jak wiadomo, zwracał na to uwagę już Karl R. Popper. Po drugie – zmienił się komponent oligokratyczny. Między innymi dlatego, że przestała odgrywać dawną rolę zasada honorowego udziału w służbie obywatelskiej; parlamentarzyści, sędziowie, przedstawiciele organizacji parządowych stali się profesjonalistami; pełnione przez nich funkcje były pomyślane nie na ostatnim miejscu jako źródło profitów. Profesjonalizacja sprzyjała biurokracji; ta ostatnia w konsekwencji mnożyła zadania władzy; państwo „minimalne” (*Minimalstaat*) przekształcało się w państwo opiekuńcze, aktywne na coraz liczniejszych polach. Po trzecie – zmieniła się socjalna infrastruktura w państwie, którego fundamentem w coraz wyższym stopniu stawały się partie i organizacje społeczne, też coraz bardziej zbiurokratyzowane. Po czwarte – współczesna teoria rządu mieszanego łączy horyzontalne i wertykalne podziały władz, jako że państwo nie jest już enklawą izolowaną od społeczności międzynarodowej. I po piąte – ustrój mieszany integruje wokół zasady podziału władzy pozostałe „wyznaczniki” z dziedziny polityki. Wszystko to rodzi niedoskonałości. Autor widzi je w nasilających się tendencjach plutokratycznych, w niezrównoważonym podziale ról w dziedzinie polityki zagranicznej, która już dawno stała się domeną rządu, w permanentnym dążeniu do wzmacniania wpływu agend państwa na życie społeczne, wreszcie w narastaniu dekadentkich przejawów w kulturze politycznej. I z tymi obserwacjami należy się zgodzić, podobnie jak trzeba uznać niedomogi współczesnych teorii podziału władz, które wykazują nieścisłości o charakterze funkcjonalnym (ograniczających się do starej triady władzy stanowiącej prawo, wykonawczej i sądowniczej, przy całkowitym z reguły ignorowaniu pozostałych funkcji współczesnego państwa, a mianowicie przewodnictwa politycznego, działalności zagranicznej, organizowania wyboru organów państwowych), w dziedzinie strukturalnej (lekceważących postępującą rozbudowę agend państwa o kompetencjach władczych) i proceduralnej (nieuwzględniających wymaganych przy podejmowaniu decyzji przewidzianych prawem i praktyką procedur). Deficytu dopatruje się autor także w zakresie terminologii: krytykuje posługiwanie się terminem „Gewalt” zamiast „Macht”, nieadekwatnym mówieniu o parlamencie jako legislatywie i o rządzie jako egzekutywie, wreszcie w rytującym operowaniu bałamutnym pojęciem „rozdział władz” (*Gewaltentrennung*), które ma wydźwięk antydemokratyczny i nie przystaje do idei ustroju mieszanego.

Dzieło Aloisa Riklina – oparte na głębokiej wiedzy, inteligentnie napisane, ilustrowane świetnymi przykładami – przypomina, jak w przeszłości broniono się przed nadużywaniem władzy i jak to się powinno czynić dziś, i już ten fakt stanowi wystarczający powód, by gorąco polecić je polskiemu czytelnikowi.